

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



## Debbie Bookchin - wywiad

Debbie Bookchin

Debbie Bookchin  
Debbie Bookchin - wywiad

Rozmawiał: Federico Venturini  
Wywiad pierwotnie ukazał się na: roarmag.org  
Tłumaczenie: Jacek

[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)

Poniżej znajdziecie wywiad z Debbie Bookchin - córką zmarłego w roku 2006 Murray'a Bookchina. Spędził on życie, krążąc po rewolucyjno-lewicowych okręgach, dołączając do młodzieżówki komunistycznej w wieku dziewięciu lat i zostając trockistą niewiele przed cztertnastymi urodzinami. Zawrócił się następnie ku myśli anarchistycznej, by ostatecznie identyfikować się jako „komunalista”, oparłszy się na utworzonej przez siebie idei municypalizmu wolnościowego. Bookchin był (i pozostaje) tak wpływowy jak kontrowersyjny. Jego radykalna krytyka głębokiej ekologii i obyczajowego anarchizmu wzniciła wiele gorących sporów, które trwają do dziś. Teraz, gdy jego rewolucyjne rozwiązania zostały zaadaptowane przez kurdyjski ruch wolnościowy, używający prac Bookchina do budowy demokratycznego, równościowego i zrównoważonego ekologicznie społeczeństwa w sercu Bliskiego Wschodu, obserwujemy powrót zainteresowania życiem i myślą tego wielkiego politycznego myśliciela. *Z tego powodu z wielką przyjemnością publikujemy wywiad, zawierający nie tylko wartościowy wgląd w polityczne dziedzictwo Bookchina lecz również daje przebłyki z życia schowanego za ideami człowieka.*

Verso Books właśnie opublikowało książkę *The Next Revolution: Popular Assemblies and the Promise of Direct Democracy (Następna rewolucja - zgromadzenia ludowe i obietnica demokracji bezpośredniej)* - zbiór esejów autorstwa twojego ojca, Murray'a Bookchina. Mogłabyś powiedzieć nam coś na ten temat? Dlaczego zdecydowałaś się zaangażować w to przedsięwzięcie?

**Debbie Bookchin:** Powstanie książki inspirowane było wieloma rzeczami w trwającej debacie politycznej o kierunku, jaki powinna obrać lewica w kwestii organizacji. Nasz wydawca, Verso, publikuje teksty zarówno Slavoj Żiżka jak i Simona Critchley'ego. Mówiąc krótko: Żiżek usprawiedliwia zmianę społeczną z siłą, nadaną scentralizowanemu aparatowi państwowemu - powrót do teorii Marksa. Z drugiej strony Critchley opowiada się za przemianami, mającymi miejsce wewnątrz pęknięć, powstałych w społeczeństwie. Murray czuł, że oba te rozwiązania są błędnymi próbami odpowiedzi na pytanie o to, jak wytworzyć formy organizacji, które są demokratyczne i potrafią radykalnie zmienić społeczeństwo. Myśleliśmy, że te eseje, dotyczące zdecentralizowanej demokracji, mogą być trzecim głosem w tym politycznym sporze. Chcieliśmy przedstawić je nowej generacji aktywistów wraz z innymi, niepublikowanymi wcześniej materiałami.

### **W jaki sposób Bookchin doszedł do idei demokracji zdecentralizowanej?**

W końcu spędził całe życie na studiowaniu ruchów rewolucyjnych; jest autorem ich historii, którą zawarł w czterotomowej pracy *Trzecia rewolucja*. To studium potwierdziło jego przekonanie, iż zmiana rewolucyjna nie może być osiągnięta za pomocą działań, pomijających społeczny margines, np. budowanie alternatywnych organizacji jak kooperatywy spożywcze czy darmowe szkoły, jak proponuje Critchley lub poprzez powołanie wielkiego, socjalistycznego państwa - pomysł, który został kompletnie zdyskredytowany i który nie może zyskać szerokiego poparcia w jakiegokolwiek postaci. Zamiast tego poczuł, że powinniśmy wdrożyć formy organizacji, będące podwalinami pod budowę najlepszych tradycji ruchów rewolucyjnych - takich jak Komuna Paryska w 1871 roku czy kolektywy uformowane w Hiszpanii podczas wojny domowej w 1936 r. - przeoczona tradycja, w której dba się o to, by proces podejmowania decyzji znajdował się na lokalnym szczeblu zgromadzeń sąsiedzkich, co stopniowo podważa sens hegemonicznej pozycji aparatu państwa. Ponieważ mój ojciec był Amerykaninem, szukał również wśród wzorców tego kraju, omawiając np. komitety deliberatywne, podczas amerykańskiej wojny o niepodległość czy demokracji w stylu zebrań miejskich w miastach Nowej Anglii, które do dziś mają miejsce w Vermont. To są idee, omawiane w zawartych w książce esejach.

### **Bookchin jest znany ze swoich pism, dotyczących ekologii, hierarchii i kapitalizmu - zebranych pod parasolem czegoś, co nazywa „ekologią społeczną”. W jaki sposób idee, o których mówisz, wyłaniają się z tego konceptu?**

Jednym z kluczowych wkładów Murray'a w myśl lewicową jest postulat, który sformułował we wczesnych latach 60. XX w., by wszystkie problemy ekologiczne traktować również jako społeczne. Ekologia społeczna zaczyna od przekonania, że nie będziemy w stanie dostrzec wagi zmiany klimatu, zatrucia gleb pestycydami i mnóstwa innych, ekologicznych problemów, przyczyniających się do narastającego zaburzenia stabilności ekologicznej planety, dopóki nie zrozumiemy zasadniczych kwestii - dominacji i hierarchii. Zawiera się w tym dominacja, oparta na płci kulturowej (*gender*), przynależności etnicznej czy orientacji seksualnej, jak również uwarunkowania natury klasowej. Wykorzenianie tych form opresji natychmiastowo podnosi pytanie o to, w jaki sposób organizować społeczeństwo w stylu sprzyjającym maksymalizacji wolności. Zatem idee, dotyczące zgromadzeń ludowych, zawarte w tej książce, wyrastają z filozofii ekologii społecznej w sposób naturalny. Po-

stawione zostaje pytanie o to, jak zaawansowana zmiana rewolucyjna osiągnie prawdziwą wolność dla jednostek, przy jednoczesnym uwzględnieniu społecznej potrzeby organizacji w celu harmonijnej koegzystencji ze sobą nawzajem i środowiskiem naturalnym.

#### **Kiedy i dlaczego Bookchin zaczął skupiać się na tych kwestiach?**

Zaczął o nich myśleć już w latach 60. Omawia je w *Formach wolności* - eseju z roku 1968. Ale to pytanie o organizację polityczno-społeczną pochłaniało go szczególnie w dwóch ostatnich dekadach życia - wtedy właśnie powstały zebrane przez nas prace. Kiedy ujrzał predykamenty ruchów antyglobalistycznych i im pokrewnych, utwierdził się w przekonaniu, że zwykłe zagłębianie się w „festiwalach opresjonowanych” zawiodło, nie oferując bazy strukturalnej, do której odnosić można by głęboko zakorzenione nierówności społeczne i ekonomiczne. Spędził ponad trzy dekady, analizując tradycję anarchistyczną, by w końcu poczuć, iż anarchizm nie radzi sobie dokładnie w pytaniach o władzę i organizację polityczną. Zamiast tego stał się orędownikiem ośrodkowej, korzennej i demokratycznej filozofii społecznej, którą nazwał komunalizmem. Politycznym wyrazem tej idei jest sformułowany przez niego municypalizm wolnościowy. Wierzył, że poprzez ustanowienie i instytucjonalizację zgromadzeń generalnych na szczeblu lokalnym, możemy odzyskać samych siebie jako aktywnych mieszkańców, wyznaczających kurs swoich społeczności i ekonomii oraz współtworzyć konfederację z innymi wspólnotami lokalnymi. Pomyślał to samostanowienie jako stające się coraz silniejszym wraz okrzepnięciem w nim „podwójnej władzy”, która mogłaby kwestionować i demontować państwo narodowe. Murray'owi zdarzało się czasami stosować terminy „komunalizm” i „municypalizm wolnościowy” zamiennie - lecz generalnie pierwszy z nich uważał za swego rodzaju parasol filozoficzno-ideologiczny dla praktyki politycznej, którą opisywał tym drugim.

#### **Wygląda na to, że niedawno powstałe ruchy - jak *Occupy Wall Street*, *Oburzeni* czy hiszpański fenomen - *Podemos* - przypominają część z tych idei. Jak myślisz, co Bookchin mógłby o nich pomyśleć?**

Byłby podekscytowany możliwością zobaczenia *Oburzonych*, po części dlatego, że admiraował rewolucję hiszpańską, której poświęcił książkę *Anarchiści hiszpańscy*. Doceniłby impulsy, stojące za *Occupy* i rewoltami mieszkańców na Bliskim Wschodzie. Ale myślę, iż antycypowałby pewne problemy, jakie stanęły na drodze *Occupy*. Dotyczy to nieodłącznych kłopotów, związanych z budowaniem konsensusu i fałszywej wiary wielu w to, że sam akt zawiązania strajku okupacyjnego równa się faktycznemu odzyskaniu władzy powszech-

przynależności etnicznej czy wyznaniowej. Kurdowie zastosowali pryncypia demokratycznego podejmowania decyzji, ekologicznego zarządzania, równości oraz reprezentacji mniejszości etnicznych i kobiet, które teraz stanowią 40% każdego ciała decyzyjnego. Ustanowili wolność słowa i w wielu sprawach ulokowali swoją ekonomię. Co istotne, postrzegają swoją autonomię jako nieodłącznie związaną z tworzeniem wolnościowego, niekapitalistycznego społeczeństwa dla wszystkich. Utworzyli własne strefy autonomiczne, co stanowi prawdziwe wyzwanie dla państwa narodowego.

Tego rodzaju samo-zarządzanie to propozycja nie tylko dla regionu lecz dla całego świata. Pragnieniem Murray'a - który nie tylko bardzo mocno wierzył w model libertarno-lokalny, ale również w kurdyjski wysiłek w staraniach o autonomię - było żyć wystarczająco długo, by to zobaczyć.

#### **W swoim wstępie do książki zwracasz uwagę, że wpływ Murray'a był odczuwalny również wewnątrz polityki i praktyk nowych ruchów społecznych. Co według Ciebie czerpią te ruchy z dziedzictwa Bookchina?**

Myślę, że cechy jego myślenia są oczywiste dla szerokiego wachlarza obecnych, społeczno-politycznych rozważań, np. w pełnych zrozumienia pracach teoretyków takich jak **David Harvey** i **Martina Sitrin**. **Blair Taylor** - drugi redaktor książki - specjalizuje się w historii nowych ruchów społecznych i zaobserwował, iż ruchy te przygarnęły już wiele idei Murray'a, nawet jeśli czasami działo się to nieświadomie. Widać to w działaniach *affinity groups*, zgromadzeń dyskusyjnych i innych bezpośrednio-demokratycznych form organizacji; we wrażliwości na znaczenie form dyskryminacji i hierarchii; w rozumieniu polityki prefiguratywnej - to jest to, że musimy żyć wartościami w naszym ruchu, które chcemy ugruntować w nowym społeczeństwie.

To wszystko są koncepty, jakie przedstawił Bookchin w latach 70. XX w. Widzisz te idee w użyciu również w ruchach *Miast Przemian* (*transition towns*) i na ulicach, gdy protestujący, pytani przez redaktorów o to, czego chcą, odpowiadają - „demokracji bezpośredniej.” Sądzę, że to ekscytujące, iż jego praca jest dyskutowana przez takich ludzi jak **David Harvey** i **David Graeber** i odkrywana na nowo przez kolejne pokolenie. To, na co mam nadzieję, to możliwość, że nabierające kształtów na całym świecie ruchy społeczne rozpatrzą użycie idei, zawartych w tej książce, jako drogę odzyskania władzy publicznej na szczeblu lokalnym. Uczynią to, byśmy mogli zinstytucjonalizować zmianę polityczną, konieczną, by przenieść nas z rzeczywistości protestu do tej, gdzie odbywa się społeczna transformacja - do samorządowego społeczeństwa i wolnej przyszłości.

Jeśli chodzi o rzeczy najprostsze - jego przedstawienie ekologii, jako kategorii politycznej było nadzwyczajne. O 50 lat wyprzedził swój czas, twierdząc jednoznacznie, że kapitalizm jest niekompatybilny z życiem w harmonii ze środowiskiem naturalnym, koncept, który dziś kluczowi aktywiści (jak Naomi Klein) podnieśli i spopularyzowali. Był również „do przodu” w krytyce lewicy z perspektywy lewicowej, przekonując, że tradycyjny marksizm z jego nakierowaniem na proletariat jako klasę hegemoniczną i redukcjonizmem ekonomicznym musi zostać odrzucony na korzyść większego poszerzenia ram dla zmian społecznych.

Ale nawet bardziej istotne, jak sądzę, było jego pragnienie ujednoczenia teorii społecznej, bazującej na filozofii. Innymi słowy, szukał obiektywnych podstaw dla społeczeństwa etycznego. Zawiodło go to ku zanurzeniu się w historii, antropologii, a nawet w biologii i naukach ścisłych. Wszystko w służbie rozwijania idei, że wspólny cel, komplementarność i inne koncepcje z ewolucyjnego punktu widzenia prowadzą do tego, iż ludzie są zdolni do użycia swojej racjonalności do życia w harmonii z sobą i światem naturalnym - że jesteśmy zdolni do wykreowania „wolnej natury”. I w tym sensie zgodziłabym się z tobą, iż był jednym z najoryginalniejszych myślicieli dwudziestego wieku.

**Nazwisko Bookchina wypłynęło ostatnio w powiązaniu z ruchem autonomii kurdyjskiej. Mogłabyś opowiedzieć nam trochę o jego roli na kurdyjskim wyzwoleniu i wpływie na ich społeczne formy organizacji?**

W tej chwili Kurdowie w części Turcji i północnej Syrii są zaangażowani w jeden z najbardziej śmiałych i innowacyjnych wysiłków na świecie, aby wdrożyć bezpośrednio, demokratyczne podejmowanie decyzji w ich politykę. Dwa lata przed śmiercią Murray'a, skontaktował się z nim Abdullah Öcalan - przebywający w więzieniu lider tamtejszego ruchu oporu. Podczas, gdy nigdy nie mieli okazji porozmawiać na żywo, Öcalan przedsięwziął poważne studia nad pracami ojca, czytając książki jak *Ekologia wolności* czy *Od urbanizacji do miast*.

Wynikiem tego było odrzucenie przez niego marksistowsko-leninowskiego podejścia do rewolucji społecznej na korzyść tego murray'owskiego - bepaństwowego, libertarnego i lokalnego. Adaptacja tych pomysłów zaowocowała powstaniem koncepcji *demokratycznego konfederalizmu*. Te idee widzimy teraz w użyciu w wielu społecznościach kurdyjskich w Turcji i na terenie Rojavy w północnej Syrii, w tym w Kobane, gdzie siły kurdyjskie odparły właśnie *Państwo Islamskie* po 134 dniach walki. Te miasta są godne uwagi ze względu na instytucjonalizację demokratycznych rad, angażujących bezpośrednio wszystkich członków i członkinie wspólnoty, niezależnie od

nej, która jego zdaniem powinna zostać zinstytucjonalizowana i uporządkowana pomiędzy społecznościami, by utworzyć prawdziwą siłę polityczną. Myślę, że trudno nie być podekscytowanym wydarzeniami politycznymi w Grecji czy Hiszpanii - gdzie nowe, bardziej demokratyczne partie dochodzą do głosu. Murray przestrzegłby nas, iż tego typu partie polityczne prawie zawsze zmuszone są do ideologicznego kompromisu aż do punktu, w którym zanika ich zdolność do bycia czynnikiem prawdziwej zmiany. Ostrzegał w latach 80. XX w., gdy do władzy dochodzili niemieccy *Zieloni* i jego przypuszczenia okazały się być prawdziwe. Zaczęli oni jako nie-partia, by ostatecznie stać się częścią koalicji z CDU (partią chadecką) po to - by utrzymać się przy władzy. Oto dlaczego odróżnia on *statecraft* (tang. *state* - państwo, *craft* - przebiegłość) - jego określenie dla tradycyjnie rozumianego rządu, który nigdy nie inwestuje energii w obywatelskość, od „polityki” - określenia, jakie pragnął odzyskać jako działania, zmierzające do wytworzenia faktycznej, bezpośredniej i zdecentralizowanej demokracji. To jeden z powodów, dla których jesteśmy szczęśliwi z opublikowania naszego wydawnictwa właśnie teraz; przemawia ono dokładnie do impulsów obecnych w milionach ludzi na całym świecie, domagających się takiej właśnie demokracji w miejsce tej przedstawicielskiej. Pomaga również wskazać drogę osiągnięcia tego celu.

**W momencie, w którym demokracja bezpośrednia stała się wspólnym pragnieniem, prace Twojego ojca odrodziły się na nowo. Ale nawet przedtem Murray'a Bookchina stawiano jako jednego z najważniejszych myślicieli libertarnych i anarchistycznych ostatniego stulecia. Jak to jest być jego córką?**

Myślę, że istnieje więcej niż jedna odpowiedź na to pytanie. Jedna z nich jest polityczna - większość mojego, dorosłego życia spędziłam jako dziennikarka śledcza, ale od czasu śmierci taty poczułam przypływ odpowiedzialności za pomoc w dalszym kształtowaniu jego idei, ponieważ żyjemy w czasach, kiedy potrzeba zmian politycznych nigdy nie była większa i jego praca może mieć znaczący udział w tym, by pójść w lewo.

Inna odpowiedź jest bardziej osobista - miałam nietypowe dzieciństwo przez aktywizm obojga rodziców oraz ich zaangażowanie w wiele różnych idei. Murray był samoukiem - nigdy nie poszedł na uczelnię - nauczył się więc sam wszystkiego - od fizyki po filozofię. Jego „konikiem” była historia. Miał wrodzone pragnienie kontekstualizowania wszystkiego i czyniło go to bardzo zaangażowanym. A moja matka, Bea, była matematyczką i myślicielką dialektyczną, na własnych prawach. Jej intelekt i wrażliwość uczyniły z niej dobrą tablicę sondażową dla ojca, co ułatwiło mu elaborację swoich idei.

Byli sobie bardzo bliscy; mimo, iż przetrwali jako małżeństwo tylko 12 lat, żyli ze sobą przez dziesięciolecia, aż do początku lat 90. Były więc niekończące się dyskusje oraz silne intelektualne i emocjonalne tarcia, które nadały niesamowitej wibracji domowi, w którym dorastałam. Dzięki temu, że wychowywałam się w latach 60. i 70., jakie były czasem dużej aktywności politycznej, nasz dom przez cały czas był pełen ciekawych ludzi, co było świetną zabawą dla dziecka.

Ostatecznie tym, co najbardziej doceniam jeśli chodzi o moich rodziców, jest ich wielka, wspaniała miłość do idei. Oboje poświęcili życia wielkim ideom, które w swych korzeniach kształtują możliwość politycznej transformacji - i zasługują na to, by być dalej rozwijanymi.

#### **Czy mogłabyś powiedzieć coś o tym, jaki Murray był jako osoba?**

Mimo, że trudno w to uwierzyć czytając jego polemiki polityczne, był bardzo ciepły i troskliwy wobec otaczających go ludzi. Wykazywał się przyjaznym wsparciem wobec studentów w Instytucie Ekologii Społecznej i był istotą bardzo społeczną; kochał dobre towarzystwo. W wielu jego pismach, w szczególności tych wcześniejszych, jak eseje *Post-Scarcity Anarchism* i oczywiście *The Ecology of Freedom (Ekologia wolności)* lecz również w tych późniejszych jak *Social Anarchism or Life Style Anarchism (Anarchizm społeczny, czy obyczajowy?)*, można poczuć intensywność jego utopijnej wizji, jego wiary w to, że ludzie zasługują na życie w warunkach, umożliwiających maksymalizację kreatywności i swobody. Jako osoba był bardzo poruszony ludzkim cierpieniem i bardzo empatyczny, czasem nawet sentymentalny. Jednocześnie był głęboko przekonany do myślenia racjonalnego i silnie czuł, iż ludzkość zobligowana jest do utworzenia racjonalnej organizacji.

#### **Jak wszyscy myśliciele, których praca powstawała na przestrzeni dekad, myślenie Twojego ojca z upływem czasu ewoluowało. Jak to wy tłumaczysz?**

Murray wciąż się uczył; na nowo oceniał i szacował. Pozwolił swoim ideom ewoluować w sposób organiczny i dialektyczny. Nigdy nie zatrzymał się, by skonstruować teoretyczną doktrynę - być marksistą lub anarchistą. Z drugiej strony - nie był odporny na błędy. Więc, na przykład, podczas gdy zgadzam się z jego krytyką anarchizmu obyczajowego, myślę, że były w niej pomyłki stylistyczne, które uczyniły jego ton bardziej polaryzującym niż potrzeba, co mogło uczynić jego punkt widzenia trudniejszym do adaptacji przez niezdecydowaną część czytelników.

Ale uważam, iż teraz, dwadzieścia lat później, jego krytyka zdała test czasu w związku z „lajfstajlowym” anarchizmem, ale i anarchizmem *per se*.

Tak i komunalizm można widzieć jako progresję, tworzącą i wypełniającą w anarchizmie luki. Mam nadzieję, iż anarchiści, którzy przeczytają tę nową kolekcję esejów, ujrzą komunalizm jako naturalny odrost od anarchizmu i zobaczą krytykę jego porażek w kontekście poszukiwań potencjalnego instrumentu zmiany rewolucyjnej.

#### **A jak myślisz, dlaczego Murray przybrał, jak postrzegają to niektórzy, tak szorstki ton w książce *Anarchizm społeczny czy anarchizm obyczajowy*?**

Przecież spędził lata na tłumaczeniu, dlaczego irracjonalności kapitalizmu odparowywać mogą wyłącznie zorganizowane ruchy społeczne, a tu pojawiła się głośna grupa anarchistów, odrzucających ten cel na korzyść podejścia indywidualistycznego, anti-technologicznego, prymitywistycznej polityki, którą uważał za równie nieracjonalną jak sam kapitalizm.

Jeśli jego ton był nieprześlągany, to dlatego, że desperacko próbował ratować społeczny wymiar anarchizmu. Murray był również nieprzejednany w swojej krytyce głębokiej ekologii - na przykład w jego nieugiętym twierdzeniu, długo przed innymi powiedział, iż jest mizantropiczna w swoich fundamentach i anti-racjonalna jako filozofia polityczna. Było wielu w ruchach anarchistycznych i radykalnie ekologicznych, którzy nie byli w stanie odpowiedzieć na tę krytykę. Niektórzy z nich uciekali się więc do ataków personalnych.

W książce *Recovering Bookchin: Social Ecology and the Crises of Our Times (Odzyskując Bookchina: ekologia społeczna i kryzysy naszych czasów)*, Andy Prince z Uniwersytetu Sheffield Allam w Anglii, robi świetną robotę, analizując krytyków Murraya z szacunkiem do anarchizmu i głębokiej ekologii i demaskuje wysiłki zmierzające do jego karykaturalizacji przez niektórych członków tych ruchów. Książka Prince'a bardzo dobrze traktuje te kwestie i przy okazji stanowi dobre wprowadzenie do idei Bookchina.

#### **Co postrzegasz jako największą naukę Murray'a?**

Potrzeba myślenia dialektycznego - to, że aby poznać rzecz, musisz zobaczyć ją w całym jej rozwoju - nie statycznie, nie „taką jaką jest” - a raczej w świetle potencjału, jaki posiada. To, że hierarchia i kapitalizm nie były nieuchronnymi konstrukcjami i to, iż dziedzictwo wolności zawsze istniało równoległe ze strukturami dominacji. To jest nasze zadanie, jako zdolnych do racjonalnego myślenia istnień ludzkich, by próbować budować etykę i strukturę społeczną, maksymalizującą wolność.

#### **A co wydaje Ci się być jego najdonioślejszym osiągnięciem?**